Nr. 299 — We Lwowie — Piątek 28. Października 1898 — Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w **Paryżu**: C. Adam Ciborowski rue de Varenne Paris; we **Wiedniu**. Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Stadt 2 — A. Oppelik Grünergasse 1 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i A. Danneberg, I. Wollzeile 19; w **Hamburgu**: A. Steiner; w **Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w **Warszawie**: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Dwie rocznice.

(1648—1848).

Rok czterdziesty ósmy upamiętnił się dwukrotnie w dziejach Lwowa, okrywając gród nasz żałobą a mieszkańców przyprawiając o ruinę, z której dzięki pomocy Najwyższego a własnej zapobiegliwości zdołali się wydźwignąć. Tak więc obchodzimy obecnie dwóchsetną rocznicę oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego a równocześnie dobiega kresu rok pięćdziesiąty od chwili, gdy miasto nasze padło ofiarą pożogi, wzniecone bombami Hamersteina.

Wspomnijmy rok 1648, kiedyto wczesnym rankiem dwudziestego szóstego września rozeszła się po ulicach Lwiego grodu wieść żałobna o piławieckim pogromie. Trwoga padła na miasto, potęgowana opowiadaniami nadciągających niedobitków o potędze nieprzyjaciela. Głoszono, że wszystko już stracone, że należy się poddać, bo nie ma ani pieniędzy, ani też broni dla wojska. Wśród ogólnego przygnębienia duch patryotyczny mieszczaństwa lwowskiego w najpiękniejszem zabłysnął świetle. Pamiętną na zawsze pozostanie narada wojenna w kościele Bernardyńskim, kiedyto niemal przemocą wetknięto Jeremiemu Wiśniowieckiemu buławę naczelnego wodza a w przeciągu niespełna tygodnia, złożono przeszło milion złotych polskich na cele wojenne. Ofiarność o a Lwowian na tem większe zasługuje podniesienie, ileże dyktowało ją uczucie powinności spieszenia w pomoc zagrożonej Rzeczypospolitej, nie zaś egoistyczna chętka własnego ocalenia. Nie mógł bowiem Jeremi zamykać we Lwowie ostatków sił polskich i na jedną stawić kartę losów całej wojny, lecz zostawiwszy w mieście szczupłą jeno garstkę wojska, spieszył pod Zamość, ogołocony z obrońców, by nie oddać potężnej tej twierdzy w ręce nieprzyjacielskie. Tak więc obrona zagrożonego przez czerń tatarsko-kozacką grodu spoczęła niemal wyłącznie w ręku mieszczaństwa, ktore pod wodzą burmistrza Grozwajera, wspieranego mądremi radami doświadczonego w sztuce wojennej Krzysztofa Arciszewskiego, godnie spełniło swe zadanie. Dość powiedzieć, że załoga lwowska, nie dochodząca nawet do dwóch tysięcy głów, przez trzy tygodnie odpierała zakusy wojsk oblężniczych, które liczono na dwieście z górą tysięcy zbrojnych i zaopatrzonych w dostateczną artyleryę wojowników. Padły ofiarą najezdników zaraz dnia pierwszego walki rozległe przedmieścia, pod nóż poszła nieszczęsna ich ludność, szukająca ocalenia w cerkwi Świętego Jerzego, w kościołach: Św. Łazarza, Maryi Magdaleny, i w nieistniejącym już dziś kościółku św. Stanisława.

Już oddziały kozackie ruszały do szturmu na warowne mury śródmieścia, gdy nagle na znak dany wstrzymano atak całej linii. Odwrót ten niespodziewany przypisywali Lwowianie cudowi. Opowiadano sobie w mieście, iż Chmielnicki i towarzyszący mu Tuhaj-bej ujrzeli w chmurach nad klasztorem Bernardynów, postać zakonnika, klęczącego z wzniesionemi rękoma i przerażeni tym widokiem zaniechali szturmu. Utrzymywano, że był to błogosławiony Jan z Dukli.

Próbował jeszcze Chmielnicki straszyć oblężonych słaniem groźnych listów, z żądaniem wydania wodzów i niedobitków piławieckich. to znów wszystkich żydów lwowskich, których kozactwo straszliwie nienawidziło, a w końcu domagał się złożenia okupu, wynoszącego dwieście tysięcy dukatów. Układy wszakże i targi z hetmanem kozaków nie przeszkadzały dalszym działaniom wojennym. Nie ustawały szturmy, podczas których załoga miejska dokazywała cudów waleczności, czyniąc nadto częste wycieczki na zajęte przez nieprzyjaciela przedmieścia. Nie folgowało też kozactwo w okrucieństwie, wycinając w pień bezbronnych przedmieszczan, zamkniętych w klasztorze karmelickim (przy dzisiejszej ulicy Batorego) i w opuszczonej przez garstkę obrońców warowni Wysokiego Zamku. Wysłanników miejskich przyjmował Chmielnicki w Lesienicach, raczył gorzałką, lży nawet ronił nad smutną ich dolą, ale z sumy żądanego okupu i grosza opuścić nie chciał, twierdząc, że musi nią ukontentować i własne wojsko i czerń tatarską, a swoich sprzymierzeńców. Dodani z jego rozkazu komisarze przetrząsali kasy miejskie i zastawszy prawie doszczętnie wypróżnione, musieli poprzestać na wypłacie okupu w towarach, co trwało przez dni czternaście z rzędu ku niemałemu utrapieniu ludności oraz załogi, zmuszonej do nieustannej czujności wobec nieprzyjaciela. Dopiero gdy obdarzeni sowicie komisarze stwierdzili, iż zabrali już wszystko, co zabrać było można, odstąpił Chmielnicki od oblężenia i w dniu 24 października t. r. ruszył ku Zamościowi. W uwolnionem od nieprzyjacielskiej potęgi mieście nastała straszliwa drożyzna, gdyż kraj dokoła gruntownemu uległ spustoszeniu. Bochen chleba kosztujący dawniej dwa grosze sprzedawano po złotemu i groszy siedm a w tym samym stosunku podniosły się ceny innych artykułów żywności. Biedacy przeto jabłkiem a śledziem *vitam sustentabant* więc w ślad za głodem przyszły złośliwe gorączki, febry i dyssynterye dziesiątkujące uboższą zwłaszcza ludność.

„Wszystko miasto, ulice, rynki i cmentarze, a osobliwie przy katedralnym kościele w infirmarium się obróciły — pisze w swej relacyi rejent communitatis, Jędrzej Czechowicz — Nie obaczyć było żadnego kąta, ani miejsca wolnego od chorych i od fetorów nieznośnych. Jako mury snać z gruntów tego miasta powstały, jako imieniem nieustraszon go lwa i przezacną radą słynie, jako poznało monarchów i królów swoich, tak nigdy *in tam calamitoso statu, in tanta perturbatione rerum* i w takiem ciężkiem uciśnieniu i wyniszczeniu dóbr i obywateli swoich nie obaczyło się“.

Mimo srogiej klęski, pospieszyli Lwowianie zaraz po ustąpieniu kozactwa złożyć winne dzięki swemu wybawcy bł. Janowi z Dukli. W skarbcu tutejszego klasztoru bernardyńskiego po dziś dzień przechowuje się srebrna pamiątkowa tablica z widokiem Lwowa, zaofiarowana w roku 1648 przez miasto, zaś w roku następnym powstała istniejąca dotychczas przed kościołem kolumna z umieszczoną na szczycie postacią Jana z Dukli. W pośrodku kolumny widnieje na tablicy napis tej treści:

„Miasto Lwów za przyczyną Jana z Dukli 1648 cudownie uwolnione od oblężenia Bohdana Chmielnickiego i Tuhaja-Beja, hana tatarskiego pomnik ten wystawiło. 1649“...

* * *

Minęło lat dwieście.

Upadła Rzeczpospolita, gród nasz innych dostał władców. Skazany na zagładę tutejszy żywioł polski, przez lat dziesiątki, wypierany z wszelkich stanowisk, poniżany i krzywdzony na każdym kroku, odetchnął szerzej, swobodniej z wiosną 1848 roku, która jęczącym w jarzmie absolutyzmu ludom Europy zdała się zwiastunką swobody i braterstwa. Krótko trwało złudzenie. Pierzchło, gdyby senne marzenie wśród mgły jesiennej tegoż roku, a katastrofa listopadowa w naszem mieście nie była niczem innem, jeno naturalnym wynikiem nienniknionego starcia między dwoma rządami w jednym kraju, między dwoma wojskami równemi sobie w zawziętości i w nienawiści. Biurokracya a Rada narodowa, wojskowość a gwardya obywatelska, były to żywioły tak sprzeczne z sobą, iż istnieć równocześnie nie mogły. Przyjść zatem musiało do walki, w której słabsi ulegli materyalnej przemocy a do klęski przyczyniła się i ta okoliczność, iż podniesiona w owym czasie kwestya narodowościowa stała się u nas materyałem wybuchowym, do którego reakcya w chwili odpowiedniej lont przytknęła, by pogrzebać wśród gruzów żywioł polski.

Ale gwałt nie jest słusznością a słusznej sprawy przemocą złamać niepodobna...

W dniu drugim listopada 1848 r. przedstawiał Lwów widok straszliwy. Sześćset czterdzieści i ośm pocisków działowych rzuconych w przeciągu dwóch godzin na miasto, niestawiające zgoła żadnego oporu, wywołało skutek okropny. Spowite w chmurach pożarnych dymów śródmieście sprawiło wrażenie piekielnego kotła oświetlonego pożogą płonących domów, wśród których grzmiały salwy karabinowe i okrzyki żołdactwa. Wieża ratuszowa gorzała jasnym płomieniem, gdyby olbrzymia pochodnia. Przez kopułę, otwory zegaru i okna wieżowe buchały ogniste jezyki, sprawiając wrażenie potężnego wulkanu. Na ulicach i na placu Świętego Ducha wojsko bratało się z chłopstwem i kolbą, bagnetem, strzałami witało bezbronnych przechodniów. Deutschmeistry, wiedeńskie dzieci, zakładali się o pół owancygera za trafny strzał do wiejskich kobiet, które nie wiedząc o niczem spieszyły do miasta.

Lwów kapitulował.

Poczęto liczyć straty, uprzątać trupy. Pięćdziesiąt pięć ofiar płci obojga zbroczyło w owym dniu bruk lwowski, nie licząc oczywiście rannych, którzy uprowadzeni do domu w dni kilka życie zakończyli. W liczbie poległych znaleźli się przedstawiciele rozmaitych stanów i zawodów. Kapłan, akademik, rękodzielnik i wyrobnik zrównali się w obliczu śmierci a nie brakło wśród zabitych i zwłok bezimiennych, które spoczęły we wspólnym dole ubogich. Szkody wyrządzone bombardowaniem oceniono na trzy miliony złotych reńskich, lecz stokroć gorszą od strat materyalnych była moralna martwota, jaka przez następny lat dziesiątek tłumiła i opóźniała prawidłowy rozwój naszego społeczeństwa. Dziś i ona należy do przeszłości, minionej — bezpowrotnie...

Stanisław Schnür-Pepłowski.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 27. pazdziernika.

Wczoraj przyjechał błyskawicznym pociągiem hr. Gołuchowski do Skały a hr. Murawiew pospiesznym ku Liwadyi; ambasador hr. Kapnist wraca także do Liwadyi. Z pobytu ministra rosyjskiego we Wiedniu nadchodzi ten ważny szczegół, że w wilię wyjazdu Murawiewa, przybył do Wiednia, przerywając urlop swój, ambasador niemiecki hr. Eulenburg i wraz z nim był u hr. Kapnista na śniadaniu. Przed samym obiadem udał się Murawiew z Kapnistem do hr. Gołuchowskiego, Kapnist odjechał, a Murawiew długo zabawił u Gołuchowskiego. Pięć dni bawił minister rosyjski we Wiedniu. Dyplomacya niemiecka była zaniepokojona i dlatego ambasador niemiecki, który zrazu nie uważał za potrzebne przerywać swego urlopu, wreszcie jednak w wilię wyjazdu Murawiewa do Wiednia przybył. Cesarz Wilhelm w Konstantynopolu przed wyjazdem swoim z ostenacyą oświadczył grzeczności ambasadorowi rosyjskiemu Zinowiewowi, wręczył mu list do cara a nadto podarował mu swoją fotografię z własnoręcznym, jak to romantyczny cesarz lubi, podpisem i przypiskiem: *„Recht wird Recht bleiben“*. Co ma pod tem rozumieć ambasador rosyjski?...

Zapewne w związku z austro-rosyjskiemi konferencyami we Wiedniu stoi wiadomość, podana przez *Polit. Corr.* wedle której wobec całkiem lojalnego postępowania Porty w sprawie ewakuacyi Krety z wojsk tureckich, gabinet rosyjsk nie byłby od tego, aby na Krecie pozostały *drobne oddziały tureckie* na znak *zwierzchnictwa sułtana*. Zapewne chce Rosya tym krokiem zjednać sobie sułtana dla kandydatury ks. Jerzego greckiego, a może i dać do zrozumienia sułtanowi, że jeżeli czego się ma spodziewać, to od niej, a nie od ces. Wilhelma. Na Krecie umiał sobie rosyjski admirał Skrydłow w swoim obrębie zjednać zarówno chrześcian jak mahometan — wszak Rosya wiele zboża wyprawiała na Kretę. Rosya umie obchodzić się z ludami napół dzikiemi, i Rosyanie Kretę już za swoją własność uważają. Dzienniki rosyjskie, podnosząc teraz ponownie kandydaturę ks. Jerzego na gubernatorstwo Krety, dodają, że niechaj się dynastya grecka i Grecy na zawsze pożegnają z myślą, iżby Kreta kiedy do Grecyi została przydzielona. Powiedziano przez to niemal jasno, do którego państwa ma ona kiedyś należeć.

We wtorek w południe miał cesarz niemiecki wylądować w Haifie i wstąpić na ziemię Palestyny, wczoraj dojechać kołami do Cezarei, a we czwartek do Jaffy. Pobyt cesarza w Konstantynopolu zwracał przeważnie uwagę Anglików, przedewszystkiem zaś niesłychanie podniósł dumę Niemców, których wszędzie na Wschodzie lekko traktowano. A stanęli oni tam po cichu bardzo silnie. Kolej, którą Niemcy naprzeciw Konstantynopola w Małej Azyi zbudowali (głównym interese tem jest berliński „Deutsche Bank“) zarządzają nią i niemal wszystkie posady na niej zajmują, wynosi już przeszło tysiąc kilometrów i idzie z Hajdarbaszy do Konii (gdzie powstała dynastya turecka) i Angory z odnogą do Smirny, skąd Francuzi krótkie koleje pobudowali. Kolej przerzyna okolice ludne, żyzne i wielce przemysłowe i Niemcy pragną wzdłuż niej, w tym bogatym kraju założyć swoje kolonie. Część tej kolei aż do Hereke zwidził cesarz z żoną, co w uniesienie wprawiło Niemców. *Times* pisze żałośnie z punktu arcydrażliwego dla Anglików, bo handlowego:

„W Anglii w ogóle mamy zaledwo słabe pojęcie o stateczności, z jaką Niemcy od wielu lat krzątają się około swoich interesów handlowych w Turcyi. Juścić słyszano o kolejach niemieckich w Turcyi, ale jak silną stopą stanęły Niemcy w całym handlu Turcyi, tego się nawet nie domyślamy. A nietylko w handlu odbija się wpływ niemiecki. Niemcy wymusztrowali armię turecką; Niemcy budują fortece tureckie; sięgnęli oni głęboko w finanse tureckie i znaczny mają udział w wychowaniu tych klas, które niemieckiemi napawać ideami, najwięcej się opłaca. A cały

Ze wspomnień oficera Napoleońskiego.

(Dokończenie.)

Cisza zaległa... Księżyc, przedzierając się poprzez gałęzie drzew, zaglądał do wnętrza tego lasu, gdzie się przed chwilą odegrał straszny dramat.

Usiadłem na pniu drzewa, a oparłszy głowę na ręku próbowałem rozmyślać nad tem, co się stało i nad skutkami, które pociągnie za sobą śmierć cesarza.

Cesarz powierzył się mojej straży. Cesarz nie żyje. Te dwie myśli krążyły po mojej głowie, nie dając przystępu innej. Przyszedł tu ze mną, a teraz nie żyje. Wypełniłem co do joty rozkaz, jaki mi dał za życia, pomściłem go umarłego. Ale co z tego wyniknie? mogę być odpowiedzialnym. Czy nie posądzą mnie o zabójstwo? Jak dowieść mojej niewinności? Co za świadków postawię, wszakże mogę uchodzić za wspólnika tych nędzników? Tak! jestem na zawsze shańbiony! Co uczynić teraz? biedz do pałacu i oznajmić, że cesarz był zamordowany o dwa kroki odemnie. Nie, to niepodobna.

Nie pozostało mi nic więcej, tylko podzielić los cesarza i przebyć się własną szablą.

Już się podniosłem, by spełnić zamiar. Nagle widok niesłychany, niezapomniany dotąd wstrzymał oddech w mojej piersi. Cesarz stał przedemną... Księżyc oświecał jego twarz bladą i lodowatą. Płaszcz stary, którego kaptur spuszczony uwydatniał rysy, był otwarty: widziałem wyraźnie mundur zielony i spodnie białe. Ręce miał z tyłu założone, brodę opuszczoną na piersi.

— A więc — zapytał swoim szorstkim głosem — udało ci się?...

Gdyby jeszcze był stał parę minut niemy przedemną, byłbym oszalał. Ale ten ton wojskowy i ostry, przywrócił mi przytomność. Wyprostowałem się i salutowałem...

— Zabiłeś jednego.

— Tak, Najjaśniejszy panie.

— Drugiemu udało się umknąć.

— Nie — zabiłeś go także.

— Jakto? — zawołał. — Zabiłeś ich obydwóch?

Przybliżył się do mnie, uśmiechnął i jeszcze raz zapytał: jakto obydwóch?

— Jeden trup tu leży — odpowiedziałem — drugi tam w głębi lasu...

— A więc bracia z Ajaccio już nie istnieją — mówił jakby sam do siebie; — zniknęli na zawsze.

Kładąc rękę na mojem ramieniu, dodał:

— Dzielnieś się spisał, młodzieńcze!

Więc to istotnie stał przedemną sam cesarz? Czułem jego małą, tłustą rękę, opartą na mojem ramieniu, a jednak nic nie rozumiałem i patrzałem na niego zdziwionemi oczyma. Zaczął się uśmiechać.

— Nie, nie — panie Gérard odezwał się — nie jestem upiorem — chodź ze mną a zrozumiesz wszystko.

I poprowadził mnie do dębu. Dwa trupy na ziemi, a dwóch ludzi stało nieopodal. Skorośmy się zbliżyli, poznałem po ich turbanach, dwóch mameluków cesarskich: Rustana i Mustafę. Cesarz przybliżył się do płaszcza szarego, podniósł kaptur, który zakrywał twarz, a ja ujrzałem rysy twarzy zupełnie mi obcej.

— Tu spoczywa wierny sługa, który położył życie za swego pana — mówił cesarz — Goudin był, jak widzisz, bardzo do mnie podobny...

Wielką ulgę przyniosły mi te wyrazy; teraz zrozumiałem wszystko.

— A czy nie jesteś ranionym? — spytał cesarz.

— Nie; Najjaśniejszy panie! ale za chwilę w mojej rozpaczy, byłbym...

Cesarz po cichu dał rozkaz swoim mamelukom. Ci się skłonili, nie wymówiwszy ani słowa i zabrawszy trupa, oddalili się, milcząc...

Cesarz przez chwilę patrzał za odchodzącymi, potem dał mi znak, abym szedł z nim razem...

— Winienem ci wytłumaczenie wypadku — zaczął powoli. — Ci dwaj ludzie, których zabiłeś, to byli Korsykanie. Znałem ich za czasów młodości. Należeliśmy do pewnego stowarzyszenia, zwanego „Bracia z Ajaccio“. Stowarzyszenie to było jeszcze utworzone za starego Paoli'ego. Podlegaliśmy w tem stowarzyszeniu surowej regule; przekroczenie tej reguły było ciężko karane.

Przy tych słowach twarz cesarza nabrała dziwnego wyrazu: Napoleon wyglądał jak prawdziwy Korsykanin, oddychający namiętnością i pełen „vendetty“.

— Reguły stowarzyszenia — ciągnął dalej — były wtedy przezemnie wypełniane ściśle, byłem bratem najsumienniejszym. Ale okoliczności się zmieniły — i nie leży to w interesie ani moim, ani Francyi, abym im teraz miał podlegać. Ci ludzie chcieli mnie zmusić, abym im został wiernym, narazili się zaś na zgubę. Byli to dwaj przewodniczący stowarzyszenia. Przybyli umyślnie z Korsyki, naznaczając mi schadzkę w lesie. Wiedziałem dobrze, co znaczy podobne zaproszenie. Żaden człowiek z niej nie wychodzi żywy. Z drugiej strony, gdybym im nie był posłuszny, nie uszedłbym ich zemsty. Należałem do tej sekty i znam ich sposób postępowania...

Ostra zmarszczka przecięła czoło cesarza, a oko rzuciło spojrzenie stalowe. Dziwna rzecz, iż pomimo półzmroku, jaki panował, widziałem to najdokładniej.

— Miałem swoje powody — ciągnął cesarz — żeby ich nie brać żywcem. Rozumiesz, że język zabójcy może być również niebezpiecznym, jak i jego puginał. Chciałem uniknąć skandalu...

Nie mogłem jeszcze zrozumieć, w jaki sposób Gaudin zajął miejsce cesarza i zamiast niego śmierć poniósł, gdy Napoleon zawołał:

— Spij spokojnie!...

. . . . . .

Jednocześnie nad uchem usłyszałem głos mego pułkownika, Lassalle'a, który krzyczał:

— Gérard! Gérard! — no, zbudź się przecie... toć już w pół do czwartej, za chwilę mamy być u cesarza!...

Skoczyłem na równe nogi, teraz dopiero pojąwszy, iż to wszystko snem tylko było...

Koniec.

Najnowsze hafty zaczęte i wykończone, Kanwy we wszelkich gatunkach, włóczki berlińskie, orientalne, północne i smyrneńskie, oraz wszystkie gatunki jedwabi poleca w wielkim wyborze **MIKOŁAJ LUDWIG** Lwów, ul. Halicka l. 14.

Na jesień materye wełniane poleca w wielkim wyborze **Magazyn Schayerów we Lwowie.**

ten wpływ stworzono w największej ciszy, z taktem i rozumnie. Cesarz nie tworzy tego wpływu swoją podróżą, jeno go umacnia; fundamenta były dawno położone. Nowa krucyata tylko prezentuje światu rolę, jaką odgrywać Niemcy dość się czują silnemi. Niestety angielska sztuka stanu wypuściła z rąk sposobność, którą Niemcy uchwyciły. I należy nad tem ubolewać tem bardziej, ile że nasza sztuka stanu w ogóle o całe pokolenie pozostaje w tyle w użyciu środków, jakich era przemysłowa wymaga. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych nie rozumie się na pielęgnowaniu interesów kraju. Wzniosłą głową swoją bije ona zawsze o gwiazdy wysokiej polityki. Anglicy zawsze się znali na sposobach, za pomocą których Niemcom tak się dobrze powodzi — ale musieli oni walczyć sami, podczas gdy przemysłem niemieckim obecnie rząd kieruje".

Niemcy zamierzają już za przykładem Francyi, Anglii i Belgii (państwo Kongo) sięgać w głąb Afryki od zachodu ku jezioru Tsad. *Kreuzztg* podnosi, że już czas, aby Niemcy znacznemi wyprawami tyły Kamerunu (kolonia niemiecka w zachodniej Afryce) zbadali dla handlu niemieckiego i otworzyli kraje na północ, aż do jeziora Tsad. Niemieckie towarzystwo kolonialne uchwaliło już w maju przyczynić się sumą 25.000 marek na takie podróże badawcze, i wedle *Kreuzztg* rząd niemiecki stanowczo zamierza urządzić wielką wyprawę ku temu jeziora.

Dzisiaj poczynają się w Prusiech prawybory do Izby posłów. Obozy wolnomyślne wytoczyły zaciętą walkę konserwatystom i za pomocą wpływów żydowskich potrafiły, po długim oporze, nakłonić socyalistów, ażeby nie mając sami żadnych widoków, głosowali na kandydatów wolnomyślnych, jeśli ci przyrzekną żądać w sejmie powszechnego głosowania, tak jak jest już przy wyborach do rajchstagu. A właśnie jest to jeden z głównych punktów programu wolnomyślnego. W kołach konserwatywnych wzmógł się popłoch z powodu, że znaczny zastęp profesorów, wysłużonych jenerałów i urzędników w okręgu charlottenburskim (pod samym Berlinem) wydali odezwę do wyborców, upominającą, aby tym razem nie wybierali konserwatystów na wyborców.

Post z przerażeniem pyta, jak można zamiast „wiernym królowi mężom" oddawać głosy takiemu np. dr. Bernsteinowi (żydowi), który kandydując do rajchstagu wielce się umizgał do socyalistów". Jeszcze bardziej oburza się główny organ wolno-konserwatywny, a oraz najzajadlejszy wróg katolików i Polaków, na motywa owej odezwy, zarzucające konserwatystom, że zaprzepaścili najlepsze tradycye państwa pruskiego itd. Zjawisko to ciekawe całkiem nowe, niespodziane w Prusiech, że jenerałowie i wysocy urzędnicy, przeszedłszy na emeryturę, występują przeciw konserwatystom. To istny wywrót umysłów.

Cała zaprzedana żydom prasa europejska odchodzi od zmysłów na widok tego, co onegdaj zaszło w francuskiej Izbie posłów. A że przez ajencye, będące w ręku tej właśnie prasy, wszystkie wiadomości telegraficzne się rozchodzą, więc jeszcze nawet nie wiemy wszystkiego, jak się stało i co się działo.

Dreyfussowskie pisma paryskie są po prostu w rozpaczy. Z całą dzikością rzucają się na ministra wojny Chanoine'a, na armię i odgrzewają nieudały koncept o sprzysiężeniu „szabli z kropidłem". Oto jedna z próbek z wywodów tych dzienników: *Petit Republique*: Nigdy jeszcze komplet wojskowy nie objawił się w tak cyniczny sposób, jak przez dymisyę Chanoine'a. Minister wojny i generał głosuje na radzie gabinetowej z kolegami, wstąpiwszy do gabinetu, o którym wiedział, że chce wdrożyć rewizyę. Zgadza się ten jenerał na oddanie aktów ministrowi sprawiedliwości, ale w chwili, gdy ministerstwo znajduje się w boju z cezaryanami i klerykałami — daje ognia do swych kolegów. Jako współwinowajca Deroulede'a opuszcza gabinet, nie zawiadomiwszy wprzód o tem swych kolegów. *Matin* pisze: Chanoine wykonał plan z góry ukartowany, zadając z tyłu gabinetowi Brissona cios sztyletem". Manifest zaś posłów socyalistycznych powiada: „Minister wojny, będąc jednym ze sprzysiężonych, zdradził swój obowiązek wobec reszty członków gabinetu i podał się na trybunie parlamentarnej do dymisyi. Pierwszy raz widziano taki skandal. Przeciwko temu atakowi żołdackiemu na prawa reprezentacyi ludu byliśmy gotowi zaprotestować wraz z całem stronnictwem republikańskiem, ale w ostatniej chwili żądni władzy umiarkowani republikanie zdołali wyzyskać na swą korzyść postępek Chanoine'a, do czego im dopomogła słabość ministerstwa". Na to wszystko odpowiada spokojnie Chanoine: „Brisson powiedział, gdym się podał do dymisyi, że do dziś znajdowałem się w jedności z resztą gabinetu. Jest to błędne. Brisson wie, że w wielu punktach byliśmy różnego zdania, szczególniej od czasu pożałowania godnej historyi o rzekomem sprzysiężeniu wojskowem, której natychmiast zaprzeczyłem. Szczególniej nie zgadzam się z nim co do sprawy Picquarta, która w tak bliskim pozostaje związku ze sprawą Dreyfusa".

„Że nie chciałem sam występować sądownie przeciwko gazetom, atakującym armię, było to dlatego, że sądziłem, iż wobec naszego nieodpowiedniego ustawodawstwa, prowadziłoby to tylko do żartu. Miałem nadto jeden jeszcze motyw: obawiałem się zagranicznych komplikacyj, o których już wspominały gazety rosyjskie. Atak Deroulede'a był tylko przyczyną formalną mej dymisyi".

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Paryża, że cały nastrój zapowiada burzę i że snać musi nadejść chwila, iż wszystko do góry nogami wywrócone zostanie, stary porządek runie — i trzecia republika zejdzie z widowni dziejów.

Jeśli się tak stanie, to do tego doprowadzili żydzi Panamą i dreyfusyadą, i zabili swoją najwierniejszą — i dodać trzeba, najgodniejszą przyjaciółkę: republikę ateuszowską. To pewna, że gdyby Francya posiadała dzisiaj jenerała o wpływowem imieniu, to jemuby się teraz oddała. Zewsząd wznoszą się okrzyki: „Precz ze zdrajcami! śmierć żydom!" a gdy adjutant Marchanda, kapitan Baratier, wylądował właśnie w Marsylii, lud wołał: „Witaj nam marszałku!" Coraz bardziej zarazem okazuje się, że Murawiew i w ogóle gabinet rosyjski przyczynił się do nowego zwrotu we Francyi.

Szkoły średnie.

Lwów d. 27 października.

W czwartek o 11 zrana zebrało się w gmachu Wydziału krajowego we Lwowie trzydziestu kilku członków krajowej ankiety, zwołanej dla wyrażenia opinii o drodze, po której ma kroczyć w przyszłości rozwój szkół średnich w naszym kraju.

Przewodnictwo w naradach objął marszałek hr. Stanisław Badeni, zaznaczając, iż ankieta ma przedewszystkiem odpowiedzieć na jedno najważniejsze pytanie, postawione jej przez sejm, tj. czy w Galicyi ma być zaprowadzony jeden jedyny typ szkół średnich, łączący w sobie zalety gimnazyów i szkół realnych, czy też ma zostać po dawnemu, czy wreszcie mają być zaprowadzone niższe szkoły średnie jednego i tego samego typu a dopiero wyższe podzielone na gimnazya i szkoły realne.

Sejm musi od ankiety otrzymać odpowiedź na to pytanie. Kraj wprawdzie nie ma bezpośredniego i przeważnego wpływu na ustrój szkół średnich, ale w każdym razie głos jego ma w tej kwestyi znaczenie i dlatego praca ankiety nie pójdzie na marne. Opinia ogólna czyni różne zarzuty szkołom średnim, a z szeregu tych zarzutów, chcąc być sprawiedliwym, należy najpierw wyłączyć to wszystko, co jest wypływem niemieckiego a przynajmniej obcego nam Polakom i Rusinom ducha, a potem te braki, które nie są winą instytucyi, lecz jak wszystko na świecie skutkiem ułomności ludzi i ich urządzeń.

Dopiero reszta zarzutów może dać pole do badania, czy są wypływem rozdziału szkół średnich na dwa odrębne typy, czy też jakich innych wad organicznych.

Marszałek oświadczył, iż obrady ankiety nie są skrępowane kwestyonaryuszem, rozesłanym przez Wydział krajowy jako przygotowanie do obrad ankiety, lecz omawiając każde jego pytanie, każdy może rozwinąć swoje poglądy na całość sprawy. Wskutek tego oświadczenia odpadła potrzeba dyskusyi generalnej, przystąpiono zaraz do rozbioru pierwszego pytania tj. jakie w ogólności jest zadanie i cel szkoły średniej.

P. Mieczysław hr. Rej stwierdził, że w szkołach średnich panuje przeciążenie uczniów, a w gimnazyach jedną z przyczyn tego przeciążenia jest nauka greki zamiast nauki hellenizmu, jak być powinno. Gdyby chcieć znieść rozdział szkoły średniej na dwa typy, to chyba tylko w niższej szkole, wyższe zaś powinny nadal pozostać podzielone na gimnazya i szkoły realne.

Prof. Kadyi oświadczył się za jednolitą szkołą średnią, motywując to odpowiedzią jaka się sama przez się nasuwa na pierwsze pytanie ankiety. Co jest celem i zadaniem szkoły średniej? — Oto — wyrobienie u młodzieży sił umysłowych takie, aby najprzód sama się dalej kształcić w obranym zawodzie zdołała a powtóre, aby umiała samodzielnie patrzeć na świat, czynić spostrzeżenia, wyciągać z nich wnioski, potrzebne w życiu i do życia.

A jeżeli taką jest odpowiedź, to nawet i po tej uwadze, że do powyższego rezultatu dojść można tylko przez wpojenie w młodzież pewnej liczby wiadomości z różnych gałęzi wiedzy — przecież dojść trzeba do konkluzyi, iż nie ma dwóch, lecz tylko jeden sposób duchowego rozwijania młodzieży. Podział tedy szkół na humanitarne i realne jest nieodpowiedni.

P. Romanowicz wystąpił zwłaszcza przeciw podziałowi tak gimnazyów, jak szkół realnych na niższe i wyższe, wskutek czego młodzież niepotrzebnie dwa razy uczy się jednego i tego samego.

P. Kulczyński z zapałem stanął w obronie gimnazyum, które tak jak je organizują prawa austryackie jest znakomicie urządzonem.

Niezawsze daje ono dobre rezultaty, ale to nie jego wina lecz tych, którzy zamiast do gimnazyów powinni byli być odesłani na naukę do rzemiosła, wogóle pracy ręcznej. Co do greki, to ten zwłaszcza przedmiot powinien być szerzej traktowany w gimnazyum, bo najpierw Grecy stworzyli całą cywilizacyę starożytną, której Rzymianie byli naśladowcami niezawsze szczęśliwymi, Grecy dalej dali pożytek prawie całej dzisiejszej cywilizacyi, a wreszcie język grecki jest z wyjątkiem sanskrytu najbardziej wyrobionym ze wszystkich znanych i nadaje się tak do poznawania na nim istoty wszystkich innych języków jakoteż i do poznawania piękności mowy ludzkiej wogóle.

P. Rotter, inicyator całej sprawy, polemizował oczywiście z p. Kulczyńskim — niezbyt jednak szczęśliwie. Mianowicie nie powiódł mu się dowód, jakoby gimnazyaliści nie mieli wyobrażenia po skończeniu gimnazyum o urządzeniach społecznych. Dodał wprawdzie zaraz, że uczniowie szkół realnych może jeszcze mniej pod tym względem wiedzą, ale dowiódł tem tego tylko, iż szkoły realne gorzej przysposabiają młodzież do życia społecznego niż gimnazya.

Popadł tedy p. Rotter sam ze swoją myślą w sprzeczność. Niemniej i drugi argument p. Rottera był nader słabym. Niedość mianowicie przekonywująco dowodził, jakoby rysunek był niezbędnie potrzebny dla wykształconego człowieka.

Polemizował też p. Warmski z p. Kulczyńskim, któremu zarzucił, iż chce stwarzać różne szkoły, dla różnych zdolności umysłowych. Mimo iż p. Warmski uznał ten postulat za niedopuszczalny — jest on jednak zupełnie słusznym i tylko w tem miał racyę p. Warmski, iż w wieku, w którym młodzież wstępuje do szkoły średniej bardzo trudno określić, do czego chłopiec ma zdolność i czy ją ma w ogóle. P. Warmski oświadczył się za jednolitą szkołą średnią.

Dżuma we Wiedniu.

Prof. Drasche w interwiewie z pewnym dziennikarzem przypomniał, iż minionego roku wysiadło w pięciu portach europejskich pięciu majtków zadżumionych, a epidemia nie wybuchła, widocznie zatem choroba ta nie jest tak strasznie zaraźliwą, jak ogół mniema. Przytem doświadczenia z bakteryami nie są tak niebezpieczne, bo bardzo rzadko w nich zdarzają się nieszczęśliwe wypadki chorób, a epidemii jeszcze żadnej, żadne laboratoryum nie wzniecilo.

Telegramy.

Wiedeń d. 27 października.

Z Laa, gdzie z powodu przybycia matki Barischa panowało wielkie zaniepokojenie, donoszą, że nie zaszedł ani jeden niepokojący wypadek choroby, a izolowani rodzice Barischa mają się dobrze. Jak wielkiem jednak było niebezpieczeństwo zawleczenia choroby, świadczy fakt, że gdy Barischową izolowano, okazało się, że przywiezione przez nią odzienie zmarłego syna znajdowało się już u krawca w naprawie.

Berlin 27 października.

Po wypadkach dżumy w Wiedniu, okazało się w tutejszych dziennikach urzędowe zapewnienie, że w całym Berlinie nie istnieje hodowla prątków dżumowych. Tymczasem stwierdzają dziś dzienniki, że takie hodowle istnieją na wszystkich klinikach, w instytutach naukowych, a nadto jeszcze we wszystkich szpitalach prywatnych.

Wenecya 27 października.

Gazetta di Venezia donosi z Florencyi, że dr. Lustig, który wspólnie z dr. Müllerem odbywał studya w Bombaju i robi we Florencyi doświadczenia z prątkami dżumowymi, podał dobrowolnie do wiadomości florenckiej rady sanitarnej, że zaniechał swoich doświadczeń.

Wiedeń d. 27 października.

Dr. Poechowi w pawilonie izolowanym został dodany do pomocy dr. Mayer.

Budapeszt 27 października.

Minister oświaty polecił na wszystkich uniwersytetach węgierskich popalić zwierzęta, którym szczepiono dżumę i przedmioty, z którymi te zwierzęta się stykały.

Wiedeń 27 października.

Wczoraj przez popołudnie stan chorej dozorczyni Pecha był nader niepewny. Chwilami miewała wielką gorączkę, chwilami zaś wcale jej nie miała. Stan był w ogóle chwiejny. Stan też dozorczyni Hochegger nie był zadawalający, jakkolwiek objawy chorobowe u niej nie wydają się być objawami dżumowymi. Inni izolowani mieli się dosyć dobrze.

Wiedeń 27 października.

U dozorczyni Hochegger, jak się zdaje, objawiła się silna febra tak, że przyjęła św. Sakramenty. Zbadano bakteryologicznie jej ślinę i skonstatowane, że nie ma w niej bakteryj dżumowych. Na każdy wypadek zastrzyknięto jej dawkę serum dżumowego.

Wiedeń 27 października.

Nocy dzisiejszej wydano biuletyn, wedle którego gorączka u dozorczyni Pecha spadła, u Hocheggerowej jest nieco podniesiona, inni izolowani zaś mają się dosyć dobrze.

Spadnięcie gorączki u dozorczyni Pecha nie jest podobno objawem pomyślnym, lecz, jak przypuszczają, jest objawem agonii przedśmiertnej.

Wiedeń 27 października.

W czwartek w południe wydano biuletyn, wedle którego u dozorczyni Pecha gorączka się zmniejszyła, ale puls jest słaby, a oddech ciężki, a ogólne osłabienie znaczne. Wstrzykuje się jej kamforę, a wieczorem ma otrzymać nową dawkę serum antydżumowego. Od środy wieczora marzną jej co chwila różne części ciała i trzeba je obwijać chustkami.

U dozorczyni Pecha były rano wymioty żółte, które będą poddane mikroskopowemu badaniu. Kaszlała także, ale krwi nie wypluwała. Ból ucha ustąpił.

Inni izolowani mają się dosyć dobrze.

Dwie siostry miłosierdzia ustąpić musiały i zastąpiono je innemi. Jedna odeszła dlatego, bo zupełnie z sił spadła wskutek umęczenia, druga zaś otarła sobie skórę na ręce, co zwiększyło możliwość zarażenia się dżumy.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowej Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie. ul. Karola Ludwika 3 (sklep).

KRONIKA.

Lwów dnia 27 Października.

Zapiski osobiste. Jerzy Brandes przybędzie do Lwowa już w pierwszej połowie listopada.

Wczoraj przejechał hr Gołuchowski przez Lwów, witany na dworcu przez hr. Pinińskiego do dóbr swoich Skały na dokończenie urlopu.

Równocześnie przejechał przez Lwów do Podwołoczysk i Rosyi hr. Murawiew z powrotem z Wiednia.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża jutro wieczorem na kilka dni do Wiednia.

Fmp. Fiedler, komendant korpusu lwowskiego powrócił do Lwowa,

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbowej zamianowało adjunkta technicznej kontroli skarbowej, Aleksandra Sawickiego, kontrolorem technicznej kontroli skarbowej w IX klasie rangi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Adama Eugenius a Leszczyńskiego z Sambora do Rawy, a praktykanta konceptowego namiestnictwa Władysława Maryana Chylińskiego ze Lwowa do Sambora.

II egzamin państwowy fachowy, na wydziale inżynieryi tutejszej politechniki złożył p. Julian Paar.

Rada miejska lwowska na środowem swem posiedzeniu załatwiła szereg spraw drobniejszego znaczenia. Z ważniejszych uchwaliła regulamin wewnętrzny dla fundacyi dobroczynnej dla chorych i kalek im. Biliń: skich, przyczem nadała komisyi fundacyjnej prawo orzeczenia o tem, czy mogą do zakładów tej fundacyi być przyjmowani chorzy i kaleki za opłatą.

Następnie uchwaliła rada otworzyć równoległe klasy przepełnionej szkoły ludowej im. św. Marcina i umieścić je w domu na ul. Karaickiej. Na koniec zawiadomił dr. Małachowski radę, iż w 250 tą rocznicę odstąpienia Chmielnickiego i Tuhaj-beja z pod Lwowa urządzają żydzi nabożeństwo w bożnicy o godz. 5 popołudniu i że wieczorem tego dnia będzie dany bankiet na strzelnicy miejskiej.

Śmierć podczas spełniania obowiązku. Z Pragi telegrafują że tam 26 bm. młody lekarz dr. Loula, zastrzykując antitoksynę chorej na tężec przyranny, zaraził się i umarł po kilku godzinach na zakażenie krwi.

Zaduszki. Dyrekcya policyi ogłasza: W dniach 1 i 2 listopada br. będzie ulica Piekarska o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dla konduktów pogrzebowych, dla przejazdu powozów zamkniętą. Do cmentarza Łyczakowskiego dozwolony jest dojazd jedynie ulicą Kochanowskiego, a odjazd ulicą Łyczakowską. Dla uniknięcia ścisku otworzono drugie wejście na cmentarz z ulicy św. Piotra i Pawła, naprzeciw realności Schimsera.

Dwa stypendya po 80 zł rocznie z fundacyi Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych zawakowały, a mianowicie: jedno z fundacyi im. Antoniego Rogala Zawadzkiego (tylko dla chłopców) i jedno z fundacyi im. Hipolita Stupnickiego (dla chłopców i dziewcząt). Ubiegać się o nie mogą dzieci (pierwszeństwo mają sieroty) członków wymienionego Towarzystwa, uczęszczający do szkół publicznych, wnosząc podania najpóźniej do 15 listopada 1898 r. do Wydziału krajowego za pośrednictwem zakładów, w których pobierają naukę.

Lwowskie towarzystwo oświaty ludowej założyło w bieżącym roku nowe czytelnie w następujących miejscowościach: Mytarz pow. jasielski zarządca p. Babula 75 dzieł, Jaśliska pow. Sanocki p. Presner 80 dzieł, Okno pow. Skałacki p. Jan Moroz 85, Grybów p. Józef Pociej 125, Leszki Murowane pow. Staromiejski p. Zacharski 80, Felsztyn pow. Staromiejski p. J. Sabatowski 92, Niżankowice pow. przemyski p. A. Medwecki 112. Oprócz tego powiększono już istniejące czytelnie w miejscowościach: Kamienopol o 44 dzieł, Stojańce 44, Bystrzyca 45, Pawłosiów 36, Szymbark 31, Janów pod Trembowlą 38, Kalinowszczyzna 29, Chłopy 38, Dukla 34, Liczkowce 46, Łukawiec 33, Barszczowice 48, Soroka 50, Touste 42. Wypożyczalnia na Żółkiewskiem 34, Lacka Wola 49, Buraków-ka 45.

Obchód 250-tej rocznicy uwolnienia Lwowa od inwazyi kozacko-tatarskiej odbył się dzisiaj w Lwowie. Z gmachu ratuszowego powiewa chorągiew o barwach krajowych. O godzinie 9½ wyruszył z podwórza ratuszowego pochód, z plutonem ochotniczej straży ogniowej i muzyką „Harmonii" na czele. Za nimi zaś postępowały: cechy rzemieślnicze z berłami i siedmnastu sztandarami, Towarzystwo strzeleckie, Czytelnia katolicka, Towarzystwo młodzieży handlowej „Gwiazda", „Skała". Towarzystwo im. Kilińskiego, wreszcie Rada miejska. Pochód okrążył Rynek i ulicami Trybunalską i Teatralną udał się do Archikatedry łacińskiej na solenne nabożeństwo.

Kościół zapełniony publicznością. W stallach zajęli miejsca członkowie prezydyum Rady miejskiej i Towarzystwa strzeleckiego. W ławkach w presbyteryum na lewo zasiadł liczny kler OO. Bernardynów. Mszę św. odprawił ks. kanonik Leukiewicz w asystencyi OO. Bernardynów. W czasie nabożeństwa chór „Lutni" pod batutą radcy Cetwińskiego odśpiewał „Mszę" Zangla, „O salutaris Hostia" Gounoda, „Lauga anima" Stettmayera i „Ave Maria" Abta.

Po mszy św. celebrant zaintonował hymn uroczysty „Te Deum", a „Lutnia" odśpiewała jego pierwszą zwrotkę. Następnie O. Alfred Wróblewski T. J., znany z świetnego daru wymowy i potęgi słowa, wypowiedział kazanie, nawiązane do rocznicy, w którem sławił dzielność mieszczaństwa lwowskiego dawnego w obronie spraw Kościoła św., wspomniał o upadającym duchu religijnym wśród dzisiejszego pokolenia, a zakończył pięknem wezwaniem do powrócenia na praojców drogi, do odważnej obrony wiary św., na większą chwałę Boga i ojczyzny.

Odśpiewano jeszcze pieśń „Boże coś Polskę", poczem pochód w tym samym porządku wśród odgłosu kapeli „Harmonii" udał się do ratusza a stamtąd do domów.

Z okazyi tej rocznicy odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem w ratuszu odczyt dr Czołowskiego, a w templu izraelickiem na placu Rybim nabożeństwo dziękczynne, zaś o godzinie 8 bankiet na Strzelnicy.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza p. Franciszka Szelewskiego z Tyśmienicy do Grzymałowa a p. Antoniego Schillera z Potoka Złotego do Tyśmienicy.

W Sanoku w przyszłym miesiącu otwiera drogueryę Jan Hydzik magister farmacyi, otrzymawszy koncesyę na takową z namiestnictwa.

Samobójstwo. Karawaniarz Karol Czerny zażył wczoraj we Lwowie kwasu solnego, a przewieziony do szpitala skonał. Popchnął go do tego brak pracy.

Dwie republiki. W chwili, gdy rząd francuski zamierza skasować dewizę: „Dieu protège la France" wypisaną na monetach francuskich, rząd republiki Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki każe drukować marki pocztowe z wizerunkiem — Jezuity. Jest nim uczony bohater O. Maquette. Uroczystości na cześć tego apostoła Missisipi urządzano niedawno w Stanach Zjednoczonych. Wzniesiono mu pomnik. We Francyi, kraju katolickim, zabronione zostały marki pocztowe z owym wizerunkiem. Nowa marka przedstawia O. Maquette'a na barce z krucyfiksem w ręku, głoszącego Ewangelię dzikim plemionom.

Wszystko dla filantropii. Na oryginalny pomysł wpadły obecnie arystokratki francuskie, Oto księżna d'Uzés, ks. La Rochefocauld itp. ogłosiły, iż na zebrania popołudniowe w *jour fix'y* może się do nich zjawiać każdy nieznajomy, kto złoży 200 franków na ubogich dla uznania gospodyń domu. Za jedyną kwalifikacyę wejścia do salonu wymagane jest... całe obuwie i kompletna garderoba. Dalej chyba *census* obniżyć się nie może!

Wystawa islandzka w Paryżu. Z Kopenhagi donoszą: Powrócił tu niedawno kapitan Daniel Brunn z podróży do Islandyi, w której czynił przygotowania do wystawy islandzkiej. Ma ona być jednym z działów wszechświatowej paryskiej. Rok 1900 jest dla Islandyi jubileuszowym, albowiem upływa w nim 900 lat od wprowadzenia chrześcijaństwa na tę wyspę. Na tej wystawie ma być przedstawiony stan kultury północnej, nietylko islandzkiej, ale norweskiej i grenlandzkiej. W tym celu kapitan Brunn z malarzem Kleinem odbywali tego lata podróż po wyspie, gromadząc materyały do wystawy.

W kołach naukowych objawia się wielkie zainteresowanie się starą cywilizacyą ludów północnych, które pozostawiły ciekawe zabytki, zwłaszcza w Islandyi. Czasy „Sagi" mają być odtworzone z pomocą obrazów, zbroi, sprzętów, ubiorów, modeli starych świątyń, pamiątek z okresu katolicyzmu. Literatura islandzka będzie wyobrażona za pomocą starych rękopisów i pierwotnych ksiąg drukowanych. Zgromadzono nawet stare instrumenty muzyczne islandzkie. Ogółem ta wystawa da pełny obraz życia i obyczajów mieszkańców Islandyi.

Podróż cesarska do Palestyny. Z Haify palestyńskiego miasta portowego donoszą pod dniem 27 bm.: Wczoraj zawinął tu yacht niemiecki „Hohenzollern". Władze tureckie, tudzież ludność miejscowa, zwłaszcza kolonia niemiecka, przygotowały się na wspaniałe przyjęcie. Obok konsulatu niemieckiego zbudowano kosztem 50.000 franków z prywatnej szkatuły sułtana kamienny most, umożliwiający wylądowanie w tej dzielnicy miasta, którą zamieszkuje kolonia niemiecka, licząca około 500 głów. Zdobią go wielkie latarnie i kandelabry, oraz mnóstwo chorągwi o barwach niemieckich i tureckich. Na tym moście odbyło się uroczyste przyjęcie cesarstwa przez władze tureckie. Straż honorową na moście pełnił przybyły w tym celu oddział piechoty tureckiej. Prócz tego jest tu od paru dni oddział kawaleryi z przybocznego pułku sułtana „Ertogral" mający służyć za eskortę w dalszej podróży cesarza.

Po odbyciu ceremonii na moście udała się para cesarska przez wspaniałą bramę tryumfalną do ogrodu konsularnego, gdzie przemawiali zastępcy duchowieństwa katolickiego i protestanckiego, oraz kolonii niemieckiej. Dziewczęta w białym stroju wręczyły cesarzowi i cesarzowej bukiety. Wielu tureckich dostojników przybyło na przyjęcie, między

Maryan Gustowicz i Sp. *Główny skład kół (rowerów), przyborów i części składowych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich*

Lwów, ulica Akademicka l. 3.

innymi Dzewad basza, b. wielki wezyr i gubernator Krety, Abdallah basza, komendant pałacu sułtana i liczni generałowie. Miasto ustrojone chorągwiami, zielenią i kwiatami wyglądało nader malowniczo. Obok kolonii niemieckiej rozbiła kawalerya swe namioty, a opodal od nich rozłożyło się mnóstwo arabów i murzynów z końmi i mułami. Barwny to był widok, zwłaszcza ten ustawiczny zgiełk przy każdej studni, gdyż trzeba wiedzieć, że panują tam teraz upały tropikalne, dochodzące do 39° R. Nadto muzyka wojskowa, która od paru dni codziennie koncertowała, zwabiała z miasta mnóstwo mahometan, chrześcijan i żydów, którzy jeszcze bardziej podnosili barwność obrazu.

Po odbyciu ceremonii powitálnej odjechała para cesarska przez Atlit do Tantura, gdzie przygotowane było śniadanie, poczem udała się w dalszą podróż na Cezareę do Burcz. W tej ostatniej miejscowści cesarstwo nocowali w obozie, utworzonym z ozdobnych, powiewnych namiotów. Cesarz i cesarzowa odbywali podróż w powozie sułtana z jego przyboznym woźnicą. Przewodnikiem do ruin starożytnych w Atlit i Cezarei był prof. Moritz z Kairu.

W Jerozolimie i Jaffie aresztowano kilka osób, podejrzanych o anarchizm, zwłaszcza uwięzieniu pewnego Niemca w Jaffie przypisują władze wielkie znaczenie. Kontrola jest nadzwyczaj ścisła.

Wybór do Sejmu w miejsce ordynata p. Czarkowskiego-Golejewskiego z gmin wiejskich powiatu nowotarskiego odbędzie się w pierwszych dniach grudnia r. b.

Poseł dr. Gustaw Romer złożył godność członka krajowej rady kolejowej. Wydział krajowy powołał na jego miejsce p. St. Jędrzejowicza z Jasionki.

Dotrzymujemy słowa. Uczymy się, uczymy od każdego — nawet od wrogów swoich.

— Nie lubię jeździć do Niemców — mówiła mi pewna Polka niemieckiego pochodzenia, bo, uważając mnie za swoją, wygadują przedemną niestworzone rzeczy na Polaków.

— Cóż takiego wygadują? — spytałem.

— Że Polacy są niechlujni, zarozumiali, pomiatający innymi; że mają muchy w nosie, pierze we włosach, i dziury w kieszeni, że nie stawiają się nigdy na słowie i niedotrzymują zobowiązań...

Nie chciałem w oczach tej pani okazać się większym polakożercą, niż Niemcy (zasłużyłbym w takim razie na miano „samojeda"), odpowiedziałem jej tylko nieokreślonym ruchem głowy.

W tej chwili jednak, gdy mię ta Polka o niemieckiem nazwisku nie słyszy, wyznam otwarcie, że w wymysłach niemieckich widzę pewien, przypuśćmy, że minimalny procent prawdy.

Choćbyśmy bowiem pominęli milczeniem inne zarzuty, to czyż niesłowność i niepunktualność nie są u nas rzeczą tak pospolitą, jak w lasach naszych sośnina, a w zbożu naszem kąkol?

Każdy z nas ma w pamięci połowę łacińskiego przysłowia: „verba volant" (słowa ulatują) i zgodnie z tem szafuje na prawo i lewo słowami, jako rzeczą bez wartości i która do niczego nie zobowiązuje.

— Panie — pisze przewodniczący jakiegoś stowarzyszenia czy komitetu — posiedzenie odbędzie się dnia 27 o godzinie 6 wieczorem; proszę o liczny udział. I dnia tegoż o oznaczonej godzinie wszyscy zaproszeni w komplecie są — nieobecni tak, jakby istniała jakaś między nimi umowa!

— Tylko na miłość Boga nie zrób mi pan zawodu! — upomina ktoś rzemieślnika, któremu powierzył ważną robotę. Wiadomo panu, że narażony byłbym przez to na wielkie straty.

Rzemieślnik przyrzeka — i o zakład roboty ni terminu nie wykończa. Na zasadzie umowy mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, nikt go tam jednak nie ciągnie, gdyż u nas podobna surowość „nie jest we zwyczaju". Gdzie wszyscy grzeszą, tam ktoby się wyrwał z nawoływaniem do cnoty i karą na grzeszników, zyskałby sobie tytuł Filipa z Konopi.

Mówił pewien przedsiębiorca robót budowlanych, że w ciągu trzydziestoletniej praktyki nie zdarzyło mu się ani razu spotkać rzemieślnika, który by dostawił robotę w terminie oznaczonym.

— Doprowadziłoby mię to do ruiny. — dodał — gdybym nie bronił się z pewnym specyalnym systemem, który i innym zalecam. System ten jest bardzo prosty. Polega on na tem, że gdy robota potrzebna na święty Michał, zamawia się ją na święty Jan, a gdy pragnie się ją mieć w tym ostatnim terminie, robi się kontrakt z dostawcą „zaraz po Nowym Roku".

Z kolei wspomnę o powszechnem lekceważeniu korespondencyi. Fenomenem jest u nas człowiek, który prędko i dokładnie odpowiada na listy. A zaniedbuje się ten obowiązek w stosunkach nietylko prywatnych, lecz i handlowych, przemysłowych itp. Tracą na tem obie strony; traci ogólny bieg interesów, traci wreszcie pośrednio i całe bogactwo krajowe.

Kto prowadzi nieco rozleglejszą korespondencyę, wie dobrze, iż często prędzej i lepiej załatwia się interes listowny z Paryżem. Londynem a nawet Ameryką, niż — w kraju.

Chcąc nadać u nas drobniejszej sprawie bieg prawidłowy, trzeba uciekać się koniecznie do bodźców.

Znamienną w tym względzie odpowiedź usłyszałem niedawno od pewnego zakładu rzemieślniczego. Gdym w oznaczonym przy umowie terminie posłał po robotę, odpowiedziano mi:

— Nie przypomniał mi pan, myśleliśmy, że nie pilno.

Nie dość na tem, że więc rzecz jakąś zamówić trzeba, ale nadto potrzeba jeszcze stać nad rzemieślnikiem i obowiązek jego mu kilka razy przypominać. Czy to może nie za wiele?

Zmarli W Paryżu Piotr Puvis de Chavanne, znakomity artysta-malarz francuski, lat 74.

W Ostrowie koło Halicza Franciszek Borgiasz Nalepa, dzierżawca dóbr, lat 65.

Kasyno miejskie. we Lwowie urządza w piątek 28 i w sobotę 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem, przedstawienie amatorskie.

Tow. historyczne we Lwowie odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie w sobotę 29 bm. 1898 r. o godz. 6 wieczorem na uniwersytecie.

Zbiorowe lekcye rysunku i malarstwa dla pań i panów rozpoczął p. Marceli Harasimowicz malarz w pracowni swojej przy ul. Kochanowskiego l. 1 a.

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się w Sobotę 29 bm. o godz. 8 wieczorem odczyt dra Ostaszewskiego-Barańskiego o literaturze dramatycznej 1848 roku.

Repertoar teatralny.

W piątek dnia 28 października br. po raz pierwszy: „Protest Strukczaszego", znakomita krotochwila szlachecka z XVIII wieku przez Antoniego Orłowskiego z pp. Czaplińską i Żelazowskim w głównych rolach.

W sobotę o godzinie wpół do 4 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Żydzi", komedya w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Wieczorem o godzinie wpół do ósmej „Sprzedana narzeczona", operetka komiczna w 3 aktach Smetany.

W niedzielę o wpół do 4 po południu „Chory z urojenia", komedya w 3 aktach Moliera. Występ Gustawa Fiszera.

Wieczorem o godzinie wpół do 8 po raz siódmy: „Bal w operze", operetka w 3 aktach R. Heubergera. Występ całego personalu operetkowego. Nowe dekoracye pędzla Z. Balka.

Kalendarz.

W piątek dnia 28 października br. Szymona i Judy.

W sobotę dnia 29 października br. Narcyza biskupa.

W niedzielę dnia 30 października br. Klaudyusza m.

Wschód słońca o godz. 6 min. 45, zachód o godz. 4 min. 40.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Budapeszt d. 27 października.

Skrajna lewica w interpelacyi, wniesionej wczoraj w sejmie twierdzi, że na terytoryum chorwackiem w Tersatto, członkowie sejmu zagrzebskiego, wspólnie z słoweńskimi posłami do austryackiej rady państwa, mieli naradę, celem zawarcia związku, skierowanego rzekomo przeciw całości korony św. Szczepana.

Praga d. 27 października.

Narodni Listy donoszą, że rząd zgadza się tylko na utworzenie czeskiej politechniki w Bernie. Co do uniwersytetu, co najwyżej zgodziłby się na uniwersytet utrakwistyczny. Nadto chce rząd utworzyć kilka czeskich szkół średnich i kilka posad dla Czechów we władzach centralnych.

Wiedeń 27 października.

Wiener Allg. Ztg. mieni się upoważnioną do zaprzeczenia pogłosce, jakoby istniał zamiar odwołania hr. Gleispacha z posady prezydenta wyższego sądu krajowego w Gracu.

Wiedeń 27 października.

Wczoraj naradzał się gabinet przez czas dłuższy nad sytuacyą.

Wiedeń 27 października.

Antysemici, którzy przeciwni są doświadczeniom z bakteryami dżumy, zwołali na wczoraj zgromadzenie ludowe, na którem p. Schneider gwałtownie napadł na hr. Thuna za to, że doświadczeń tych nie chce zakazać. Zgromadzenie komisarz rozwiązał.

Wiedeń 27 października.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu austryackiej komisyi ugodowej odrzuciła komisya 23 głosami przeciw 13 wniosek p. Grossa, aby przejść nad obecnym projektem ugody do porządku dziennego. P. Gross zapowiedział, że ten sam wniosek powtórzy w izbie posłów podczas obrad.

Następnie po uchwaleniu wniosku posła Dzieduszyckiego, aby komisya podzieliła się na 3 subkomitety po 14 członków, przyjęto wniosek p. Auspitza, przyznający każdemu członkowi komisyi prawo stawiania wniosków w każdym subkomitecie.

Subkomitety się ukonstytuowały tak: w subkomitecie bankowym i walutowym przewodniczącym Berks, zastępcą Stuergh, referentem Metall, w celno-handlowym przewodniczącym Dzieduszycki, zastępcą Mauthner, referentem Kaftan, w subkomitecie dla konsumcyjnych podatków przewodniczącym Zedtwitz, zastępcą Spens, referentem cła od nafty Kozłowski, podatku od cukru Rutowski, rozliczania podatku między Austryę a Węgry Szuklie.

Wiedeń 27. października.

Do subkomitetu komisyi ugodowej dla związku celnego i handlowego wybrani dep.: Dworzak, Dzieduszycki, Forszt, Hagenhofer, Kaftan, Karlik, Kern, Kolischer, Laginia, Axman, Baredy, Kaiser, Mecher i Mauthner.

Do subkomitetu dla banku i waluty: Dawid Abrahamowicz, Berks, Keil, Koenig, Milewski, Popowicz, Strańsky, Wachnianin, Auspic, Gross, Jax, Steinwender i Stuergkh.

Do subkomitetu dla podatku konsumcyjnego: Falkenheyn, Wład. Gniewosz, Kozłowski, Kulp, Rutowski, Schwarz, Szuklje, Titinger, Zedwitz, Chiari, Menger, Schlesinger, Spens i Verkauf.

Wiedeń 27 października.

Na początku dzisiejszego posiedzenia prezydent Fuchs odczytał pismo sądu krajowego krakowskiego, domagające się wydania p. Daszyńskiego. Następnie minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelacyę w sprawie austryackiego towarzystwa fabrykacyi broni. Minister oznajmił, że prokuratorya państwa nie zastanowiła śledztwa sądowego, które trwa dalej. Na razie minister nie może podać bliższych szczegółów śledztwa.

P. Lecher wniósł, ażeby nad tą odpowiedzią otwartą została dyskusya. Wniosek ten odrzucono.

Dalej odpowiedział minister sprawiedliwości na interpelacyę p. Popowskiego w sprawie nieprawidłowego ułożenia ksiąg gruntowych w niektórych częściach Galicyi i zaznaczył, że nieprawidłowości pewne istnieją rzeczywiście, dochodzenia w tej mierze są w toku, a po ich ukończeniu ministerstwo przedłoży Izbie projekt odnośnej ustawy.

Tenże minister odpowiedział dalej na interpelacyę p. Resla co do położenia materyalnego dozorców z zakładów karnych i oświadczył, że uregulowanie płac tej kategoryi sług przewidziane jest w ustawie, która teraz właśnie jest przedmiotem dyskusyi komisyjnej.

Z kolei nastąpiło odczytanie szeregu wniesków i interpelacyi. P. Kienmann stawiał wniosek, ażeby nad odpowiedzią ministra handlu w sprawie obrotu mlewa otwarto dyskusyę. Wniosek ten odrzucono. (Głosy na lewicy: Agraryusze!)

Następnie przystąpiła Izba do porządku dziennego. Pierwszym punktem był wybór 12 członków trybunału państwowego.

P. Wolff zaprotestował przeciw bezzwłocznemu przedsięwzięciu wyboru i żądał, ażeby posiedzenie przerwano na 2 godziny, oraz ażeby wybór odbył się imiennie. Prezydent odpowiedział, że to sprzeciwia się regulaminowi. Wolff na to poszedł na estradę prezydenta, krzyczał, że postępowanie dra Fuchsa jest bezwstydnem, porwał urnę z kartkami do głosowania i rzucił ją o ziemię. (Oburzenia i protesty w całej Izbie).

Po dokonaniu wyboru przystąpiła Izba do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta gabinetu w sprawie dżumy. Pierwszy zabrał głos antysemita Gregorig i zarzucał władzom rządowym, że postępowały lekkomyślnie. W dalszym ciągu atakował żydów i profesora Nothnagla, który, jego zdaniem, jest człowiekiem bez zdolności i powinien być wyrzucony z uniwersytetu. Po nim zabrał głos minister oświaty.

Oświadczył, że nie widzi żadnej potrzeby ograniczania badań naukowych. Wskazał na to, że podobne zakłady dla eksperymentów epidemicznych w innych miastach w Berlinie, Petersburgu, takie same mają położenie jak w Wiedniu. Wybudowanie nowych na ten cel gmachów, bynajmniejby nie osiągnęło celu. Badania bakteryologiczne w Wiedniu zostały zresztą w ostatnich dniach wstrzymane.

Minister jeszcze raz przypomniał, jak wielkie postępy zawdzięcza medycyna badaniom bakteryologicznym, W wypadkach, gdzie idzie o dobro i życie ludności, badania te pierwszorzędną odgrywają rolę. Jest to walka lekarzy z odwiecznym wrogiem ludzkości, a jeżeli mamy w tej walce dojść do pomyślnych rezultatów, to nie należy się zrażać tem, że od czasu do czasu zdarzyć się mogą wypadki zakażenia.

Przemawiał dalej p. Fournier, a następnie zabrał głos dr. Jacosiewicz.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 27 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej obecny był także minister skarbu Kaizl. P. Weisskirchner zaprotestował przeciw wyborowi subkomitetu dla przedłożenia rządowego w sprawie polepszenia płac sług. Tak samo zaprotestowali pp. Hofmann-Wellenhof, Lemisch i Pergelt.

Przewodniczący p. Zaczek zwrócił uwagę, że komisya na poprzedniem posiedzeniu uchwaliła już wybrać subkomitet. Ostatecznie wybrani zostali do subkomitetu pp. Eugeniusz Abrahamowicz, Kurz, Piętak jako referent, Fusel i Krek. W końcu p. Milewski wybrany został na referenta prowizoryum budżetowego.

Wiedeń 27 października.

Przy sposobności poparcia petycyi tarnopolskiego towarzystwa robotniczego „Przyjaźń" o zreformowanie pracy więźniów w myśl życzeń ludności, aby uwolnić ludność rzemieślniczą od konkurencyi pracy więźniów, przemówił dziś poseł Weiser w gorących słowach do rządu, prosząc o pomyślne załatwienie tego postulatu, przedstawiając trudne położenie, w jakiem się ludność rękodzielnicza w Galicyi znajduje. P. Weiser zażądał dodatkowego wydrukowania petycyi i załączenia jej do protokołu stenograficznego, na co się Izba zgodziła.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 27 października.

P. Schwarz poprowadził wczoraj do ministra skarbu i handlu deputacyę manipulantek pocztowych i telegraficznych, proszących o regulacyę płac. Obaj ministrowie petycyę przyjęli i deputacyi dali odpowiedź przychylną.

Petersburg 27 października.

Ponieważ skonstatowano w Auzobie w powiecie iskendzkim w Samarkandzie tj. w Azyi rosyjskiej wybuch epidemii podobnej do dżumy, więc car i władze zarządzili środki jak największej ostrożności.

Petersburg 27 października.

Zaraz po powrocie Murawiewa rozpoczną się rokowania dyplomatyczne względem wyboru gubernatora Krety.

Rzym 27 października.

Półurzędowo donoszą, że konferencya antyanarchistyczna odbędzie się w Rzymie; obrady rozpoczną się ostatnich dni listopada.

Rzym 27 października.

Wszystkie państwa przyrzekły już wziąć udział w zapowiedzianej konferencyi przeciw anarchistom. Konferencya odbędzie się ostatecznie w Rzymie.

Paryż 27 października.

Faure dał wczoraj posłuchanie wiceprezydentom izby poselskiej Krantzowi, Mesureurowi i Mauriceowi, aby się poinformować co do możliwego składu przyszłego gabinetu. Zapewniają, że Dalcassé pozostanie ministrem spraw zagranicznych w każdym przyszłym gabinecie.

Paryż 27 października.

Baratier i Kitchener basza przybyli do Paryża.

Paryż 27 października.

Grupy radykalnych posłów miały wczoraj w parlamencie zgromadzenie, na którem uchwalono wydać manifest na korzyść gabinetu republikańskiego.

Paryż 27 października.

„Eclair" donosi z Londynu, że Salisbury i ambasador francuski porozumieli się już co do głównych podstaw uregulowania kwestyi Faszody.

Londyn 27 października.

„Biuro Reutera" donosi, jakoby dom bankowy Rotszyldów otrzymał z Paryża telegraficzną wiadomość, że rząd francuski zgodził się na odwołanie Marchanda z Faszody.

Bruksela 27 października.

Książe Wiktor Napoleon przyjmował dziś rozmaite osobistości z obozu bonapartystycznego. W otoczeniu pretendenta panuje wielki ruch. Jak donosi „Reforme" ks. Bonaparte przygotowuje się do bardzo ważnego kroku.

Bruksela 27 października.

Rząd belgijski ustanowił na wszystkich uniwersytetach katedry języka rosyjskiego, co opinia publiczna gorąco aprobuje ze względu na potrzeby kupców, fabrykantów, rzemieślników, inżynierów, dyplomatów i konzulów.

Kopenhaga 27 października.

Jak dzienniki donoszą, zamierza król skołatany wiekiem i osamotnieniem po zgonie żony, złożyć koronę.

Dział ekonomiczny.

— **Kurs ogrodniczo-sadowniczy w Rohatynie.** Przy pomocy subwencyi komitetu c. k. towarzystwa gospod. galic. we Lwowie, a staraniem rohatyńskiego oddziału tegoż towarzystwa, odbył się w Rohatynie w dniach od 17 do 21 października b. r. włącznie pięciodniowy kurs ogrodniczo-sadowniczy. Delegatem z ramienia wymienionego komitetu dla przeprowadzenia kursu był Stanisław Leszczyński, pełnomocnik dóbr hr. Ludwiki Krasińskiej, który przy współudziale sekretarza rohatyńskiego oddziału towarzystwa gospodarskiego, Apolinarego Jamrógiewicza, postarał się, iż zapewnionem zostało powodzenie tegoż kursu. Prelegentem, wydelegowanym przez komitet towarzystwa gospodarskiego był Witold Traczewski, krajowy nauczyciel dla nauki gospodarstwa wiejskiego. Wykłady teoretyczne odbywały się w sali rady powiatowej w godzinach przedpołudniowych, po południu zaś przeprowadzał prelegent ćwiczenia praktyczne w użyczonym na ten cel ogrodzie dworskim, jakoteż w ogrodzie szkolnym. — Jakkolwiek z powodu krótkości czasu nie wyczerpał prelegent całego materyału z nauki ogrodnictwa i sadownictwa; to jednakże udało mu się przy wytężającej pracy objąć w jasnych i treściwych wykładach najważniejsze działy tej nauki, a demonstracyjnie przeprowadził: zakładanie szkółek, uszlachetnianie i rozmnażanie drzewek owocowych i krzewów, zakładanie sadów, cięcie szczepów w szkółkach i tworzenie korony, odmładzanie starych sadów, nawożenie i czyszczenie, wreszcie ochranianie drzewek przed szkodami w sadach, zrządzanemi w zimie przez zające. Nadto przeprowadził prelegent praktyczne zakładanie szparagarni. W wykładach i demonstracyach brało udział bardzo pilnie czternastu nauczycieli ludowych z okręgu szkolnego rohatyńskiego, nadto kilka osób z innych zawodów i dwaj zawodowi ogrodnicy. Rada szkolna okręgowa w Rohatynie poczyniła nauczycielom z wszelką gotowością ułatwienia, aby im umożliwić odbycie kursu. Urządzenie kursu ogrodniczo sadowniczego w Rohatynie stoi w związku z działalnością rohatyńskiego oddziału c. k. towarzystwa gospodarskiego w sprawie podniesienia sadownictwa. Pod wpływem tegoż oddziału i przy współdziałaniu rohatyńskiego wydziału powiatowego zostało w roku bieżącym założonych kilka sadów gminnych na pamiątkę jubileuszu cesarskiego. Za przykładem tym poszły podobno inne oddziały. Oddział rohatyński rozwija w tym kierunku dalszą energiczną działalność.

— **Konkurs** zgłosił w sądzie krakowskim Albin Koloros, właściciel browaru w Skawinie pod Krakowem. Pasywa mają wynosić ćwierć miliona zł. Prawdopodobnie przyjdzie do ugody z wierzycielami i browar pozostanie w ruchu.

— **Ruch lokalny.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem otwarcia ruchu na szlakach wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Biała Czortkowska-Zaleszczyki i Wygnanka-Skała z odnogą Teresin-Iwanie Puste, wejdzie w życie II dodatek do obowiązujących od 1 stycznia 1898 postanowień regulaminu i taryf przewozu osób, pakunków, posyłek ekspresowych i psów na kolejach lokalnych w Galicyi i w Bukowinie, które pozostają w zarządzie państwowym, a na których taryfa lokalna austr. kolei państwowych nie ma zastosowania. Cena egzemplarza 20 groszy.

— **Przedłożenie o kolejach lokalnych,** wniesione przez ministra kolei do izby posłów, obejmuje ustanowienie 23 linij kolejowych we wszystkich częściach państwa, ogólnej długości 716 kilometrów, z nakładem kapitału 44,497.600 zł. W tej liczbie znajduje się także linia Przeworsk-Rozwadów. Z wyjątkiem tej linii, która ma być przeprowadzona, jako droga główna 2. klasy — wszystkie inne są kolejami lokalnemi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27 października 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 209·— do 211·—. Kolej Lwow-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 289·— do 292·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (1. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 95·20 do 95·90.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·10 do 97·80. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·50 do 106·50 4½% 101·20 do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·10.

Wiedeń d. 27 październ. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 178·10, Kredyty węgierskie 379·50. Anglo-banki 154·50, Unionbanki 290·50, Losy tureckie 57·10, Staatsbany 349·—, Tytoniowe 127·—, kolej Elbethal 259·50, Bank dla krajów koronnych 219·—, Bank związkowy 260·—, Węgierska renta papierowa 97·50, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 352·65, Rima-Murania 267·75, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 27 październ. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. —·—, Węgierski bank kredyt. 379·50, Węgierski bank eskontowy 351·50, Węgierski bank hipoteczny 238·25, Węgierska renta koronowa 97·50, Rima-Murania 262·25.

Berlin d. 27 październ. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 220·—, Staatsbany 147·90 Lombardy 30·—, Losy tureckie 110·25.

Wiedeń d. 27 października. (Telegram „Gaz Nar.") Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 351·50, węg. zakład kredytowy 377·—, anglobanki 154·10, lenderbanki 219·—, koleje państwowe 348·50, elbethal 257·15 akcye tytoniowe 126·75 alpiny 178·40, losy tureckie 56·50, unionbanki 291·25 ruble 127·75, renta hiszpańska —·—.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 27 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 724, węgierskich 2985, niemieckich 902 razem 5611 sztuk. Galicyjski opasowy 30 zł. do 33 zł. 35 zł. 39 zł. Stajenny — do — i — zł.

Węgierski 27 zł. 30 zł. 34 zł. 36 zł.

Niemiecki 30 zł. do 33 zł. 38 zł. 41 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń d. 27 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4074 razem 11.695 sztuk.

Płacono 34 zł. do 38 zł. 40 zł. 44 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń dnia 27 październ.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·60 do 0·00 pszenicę na jesień 9·75 do 9·76, żyto na jesień 8·65 do 8.70, owies na maj-czerwiec 6·19 do 0.00 owies na jesień 6·05 do 6·10, kukurudza na maj-czerwiec 4·95 do 4·97, kukurudza na wrzesień-październik 5·78 do 5·73 rzepak na sierp.-wrzes. —·— do —·—

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do dodania 19·10 do 19·30.

Budapeszt d. 27 października. Pszenica na marzec 9·64 do 9·65, na wrzesień —·— do —·—, na październik 9·40 do 9·45, żyto na wiosnę 8·20 do 8·22, na jesień 8·15 do 8·25, kukurudza na październ. 5·50 do 5·60, owies na marzec 5·96 do 5·98, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·69 do 4·70, rzepak na sierpień 1899 12·70 do 12·80.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 27 października.

Hotel Europejski. J. Grunwald z Władypolu, W. Berezowski z Żydaczowa, H. Wolf A. Urich, W. Ostermayer z Wiednia, dr. H. Jordan z Krakowa, J. Zieniewicz z Daszawy.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Pracownia
Sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
Nauki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Koralnicka l. 8.
Wszelkie zlecenia załatwia jak najpunktualniej.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłębach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od wszycia kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

Kosze na papiery po 85 ct., najrozmaitsze koszyczki do domowego użytku
poleca fabryka wózków, koszów i mebli bambusowych
A. KONIEWICZA, Lwów, Akademicka 5.
Cenniki ilustrowane gratis.

Tylko co wyszła bardzo zajmująca broszura p. t.:

Szczęście i dążenia społeczne.

Luźne uwagi

skreślił

St. Korczak.

Nakład Księgarni Katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30.

Cena egzemplarza 30 ct., z przesyłką o 3 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

ŁÓŻKA żelazne składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—. Materace sprężynowe po złr. 12·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

BIURO KOZŁOWSKIEJ Skarbkowska 3, ma do polecenia: nauczycielki, bony, oficyalistów gospodarczych, ogrodników i wszelką inną służbę. 122

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 1·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

2119

Magazyn ubrań M. Neumann

Wien, I. Kärntnerstrasse 19.

Ubranie z Loden	złr. 15·—
Hawelok	„ 9·—
Zarzutka jesienna . . .	„ 9·—
Paltot zimowe	„ 16·—

Podanie miary. Katalogi i wzory gratis i franco. Wysyłka tylko za pobraniem, jednakże nieodpowiadające ubrania przyjmuje się napowrót.

U Troczyńskiego w Pasażu Hausmana funt herbatników 60 ct., karmelków 40, pomadek 60, czekoladek 1 złr. Wyrób własny.

Wyrób tutek cygaretowych Maryi Gawłowskiej

został przeniesiony z ulicy Ormiańskiej **do Rynku l. 41.**

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl** [illegible] dóbr. zamek Golitsch przy Gorzbitz [illegible]

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse

Brzytwy.

Fabryka brzytew, która już od wielu lat dostarcza swoje wyroby **Galicyi i Bukowinie** poszukuje dla tychże krajów, ew. i dla Węgier, zręcznego 3183

zastępcy

który dobrze jest z tem obznajomiony i posiada dobre polecenia. Zgłoszenia pod: **K. P. 6093, Rudolf Mosse, Köln a. Rh.**

Dra Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY.

Już zaw sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem pomarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia *zł.* 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

PNEUMATYKI

Znane ze znakomitej jakości i zupełnie pewne w transporcie

WINOGRONA

kuracyjne Tokajskie i Badeńskie

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej opakowane handel 3052

Alberta Szkowrona wę Lwowie.

Viele wichtigen Neigkeiten

aus allen Weltgegenden

bietet ihren Lesern die

Oesterreichische

Volks-Zeitung.

Dieses im 44 Jahrgange erscheinende, unabhängige **Wiener Blatt** besitzt zahlreiche eigene Berichtstatter im In- und Auslande und bringt: Ausgezeichnete Leitartikel, unterhaltende und belehrende Feuilletons, täglich zwei hochin'eressante und spannende Romane, Waaren-, Markt und Börsen-Berichte, die Ziehungslisten aller Lose und ferner in der in **Buchform** erscheinenden Familien-Beilage, Artikel über Gesundheitspflege, Erziehung, Natur-, Länder- und Völkerkunde, Landwirtschaft, Gartenbau, Frauen- und Kinderzeitung, Küchen- und Haus-Recepte, Gedichte, Novellen, Scherze, Preisräthsel mit schönen und sehr wertvollen Gratis-Prämien, Humoreskea. Im Rathgeber werden alle Anfragen betreffs **Gesundheitspflege, Steuer-, Rechts-, Gewerbe-, Militär-Angelegenheiten etc. gratis beantwortet.**

Die **„Oesterr. Volks-Zeitung"** kann in dreifacher Weise abonnirt werden und kostet:

1. Mi **täglicher** portofreier Zusendung in Oesterr.-Ungarn und im Occupat-Gebiet

monatlich fl. **1·50**, vierteljährig fl **4·50**.

2. Mit **zweimal wöchentlicher** Zusendung der **Samstags- und Donnerstags-Ausgaben** (mit Roman- nnd Familien-Beilagen (in Buchform), ausführlicher Wochenschau etc.)

fl. 1·45 vierteljährig.

3. Mit **einmal wöchentlicher** portofreier Zusendung der reichhaltigen Samstags-Ausgabe (mit Roman- und Familien-Beilagen (in Buchform) ausführlicher Wochenschau etc.)

90 kr. vierteljährig.

Abonnements auf die tägliche Ausgabe können jederzeit beginnen, auf die Wochen-Ausgaben nur vom Anfang eines beliebigen Monats. — Alle neuen Abonnenten erhalten die laufenden hochinteressanten Romane und Novellen gratis nachgeliefert. Probenummern gratis.

Die Expedition der „Oestr. Volks-Zeitung"
Wien, I., Schulerstrasse 16.

Hervorragender Insertionsorgan. Inserate anstössigen. Inhalts ausgeschlossen.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą **„A. Moll".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie **jako środek** uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

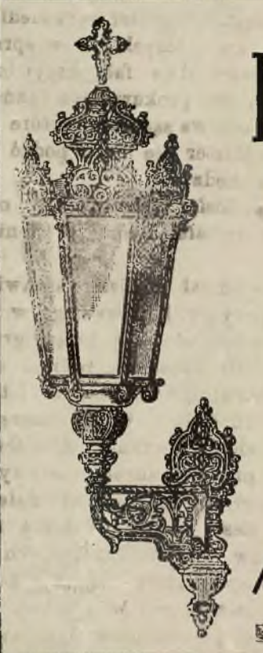

Największy wybór

LATARŃ grobowych

poleca

R. DITMAR Lwów.

Różnokolorowe kule i lampki do przyozdabiania **GROBÓW** jak również **świece w ołowiu do latarń** po umiarkowanych cenach.

WYDAWNICTWO HIPOLITA WAWELBERGA.

TRYLOGJA HENRYKA SIENKIEWICZA

„Ogniem i mieczem" 2 tomy,

„Potop" 3 tomy.

„Wołodyjowski" 1 tom.

ponownie opuścił prasę w taniem **„Jubileuszowem wydaniu".**

Cena wszystkich trzech powieści (6 tomów) w księgarniach:

w całem Państwie rosyjskiem { rubli dwa (rs. 2) **w oprawie rs. trzy.**

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Dentolina

najlepsza glicerynowa pasta w tubkach

do

czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.

po cenie 25 ct. poleca

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach Rynek l. 2; w Przemyślu ulica Franciszkańska l. 24.

ODZNACZONA

srebrnym medalem na wystawie pow. 1894

PRACOWNIA POZŁOTNICZA

WALENTEGO JAKÓBIAKA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 20

wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jąa

Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc.

Szczególniej poleca się Wlbnem Duchowieństwu.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** *aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.*

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny **70** *ct., słoik duży* **2** *złr.* **50** *ct. w każdej większej aptece.*

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: **Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Łazowskiego.** *Przemyśl:* **Mańkowskiego** *i* **Schwarza.** — *Gródek:* **Heschelesa.** — *Kopyczyńce:* **Redera.** — *Kołomyja:* **Jaśkiewicza, Stenzla, Berglera** *i w drogueryi* **Turzańskiego.** — *Uhnów:* **Kałużniackiego.** — *Rozwadów:* **Czernieckiego.** — *Żołynia* **St. Tomaszewskiego.** — *Kolbuszowa:* **Bembena.** — *Dynów:* **w aptece.** — *Kraków:* **K. Wiszniowskiego, Gralewskiego** *i w drog.* **Zopotha i Sp.** — *Podgórze:* **D. Matuli.** — *Tarnów:* **Sokalskiego, Niesiołowskiego** *i* **Szancra.** — *Bochnia:* *w drog.* **I. Michnika.** — *Wadowice:* **Macudzińskiego** *i w drog.* **K. Homme.** — *Grybów:* **Nowaka.** *Rzeszów:* **Karpińskiego, Zubrzyckiego.** — *Nowy Sącz:* **St. Pawłowskiego.** — *Brzozów:* **T. Kotowicza.** — *Nisko:* **Koreckiego.** — *Ustrzyki:* **Jastrzębskiego.** — *Jaworów:* **Lachowicza.** — *Strzyżów:* **Zajączkowskiego.** — *Bielsko:* **Frankla.** — *Tarnobrzeg:* **Denkera.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany.**

Cierpiącym na nerwy

poleca się od 15 lat przez profesorów, doktorów i szerokie koła publiczności uznany środek leczniczy do zewnętrznego nacierania nieszkodliwy i tani. Proszę zażądać już 25 nakład broszury **Romana Weiesmanna:**

O słabościach nerwowych i apopleksyi

„Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss"

który przez księgarnię **Karola Valentina i Synów** w Pięciokościołach **(Fünfkirchen)** bezzwłocznie wysłany będzie. 2630

Nowo otworzony

SKŁAD WĘDLIN

ul. Batorego l. 4.

FELIKS JAKUBOWSKI

syn Adama Jakubowskiego

którego zaszczytnie znana firma składu wędlin istniała od lat 48 przy ulicy Halickiej — poleca swój nowo otworzony i obficie zaopatrzony w najprzedniejsze wyroby masarskie

SKŁAD WĘDLIN

przy ulicy Batorego l. 4 (obok sklepu Wgo L. Soleckiego).

Pracownia we własnym domu ul. św. Marcina l. 19.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.

RUDOLF MOSSE

Wiedeń, I., Seilerstätte 2,

Praga, Graben 14.

Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	**Pociąg przychodzi do Lwowa:**
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów. Kopyczyniec na Podzam.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy. Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia. Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepitowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki. Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *rankami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.